

— *Naturo zamknięta*  
w ziarnie maku — *we mnie*  
otwierająca przestrzeń  
wyobraźni —  
twojej prawdy pragnę...

(„KLUCZ”)

**P**OETA wierszem przekazuje nam swą myśl najgłębszą wtedy, kiedy nie ma wątpliwości, że nadał jej kształt najmocniej naprawdę dokonany własną wrażliwością i przez życie. Za to cenimy prawdziwych poetów. Kiedyś nazywano ich „ludzkiem sumieniem” pozwalającym wyzłoczyć nawet w najbardziej wyseparowanym umyśle chociaż moment nie kontrolowanej, „czystej” zadumy nad sobą i otoczeniem.

Dla Tadeusza Pawlaka świat poetyckiej wyobraźni stał się nieodpartą okazją do przeżywania własnego (a w zamyśle — wraz z czytelnikiem) codziennego kontaktu z Matką Naturą i jej klasycznymi wartościami.

Poeta znany jest czytelnikowi z wydań dwóch zbiorów wierszy (Korzenie i Człowiek najdalszy — w

# Niepokój w klasyce

1966 roku) oraz częstych publikacji utworów na łamach prasy i wydań zbiorowych. Po dłuższej przerwie ukazał się trzeci zbiorek poezji Tadeusza Pawlaka — „Dwie strony darni”<sup>1)</sup>. Zbiorek — co zaznaczam od razu na wstępie — pozwalający mi łośnikowi poezji oderwać się od lektury często ukazujących się quasi-liryk, wierszy nie wnoszących w najgłębsze nasze przemyślenia nic poza znakami zapytania, dezorientacją.

„Dwie strony darni” skłają się z trzech stylistycznie korespondujących ze sobą części, w których poeta najpierw rozpoczyna dyskurs z istotą ludzkiego bytu, wiedzie refleksje o wspólnej zależności zachodzącej między naszymi, a naszych przodków — doznaniem, na stopnie w „Katakumbach” zarysowuje swój stosunek do tragedii i ułomnej skłonności człowieka ku konfliktom i wzajemnemu unicestwianiu — by w części końcowej — „Białe i Czarne” powrócić do paraleli klasycyzmu i współczesności.

—... przez tysiąclecia siedłem w gesty mrok... — Z ciebie / wyrastam krzyżem, który ramionami / podnosi kurtynę — i odsłania / lczerni za widnokregiem...

W owym fragmencie „Otwarcia nocy”, podobnie jak w otwierającym tomik programowym „Kluczu” refleksyjność i symbolika stanowią u Pawlaka ów klucz do otwarcia podwoi wiodących w historię i współczesność a następnie obiektywizację wrażeń. W odczuciu poety często klasyczne prawdy mędrców starożytności (vide — „Motyw Trojański”, „Podróż do Babilonu”, „Upadek Ikara” i in.) istnieją w osamotnieniu, tak jak by człowiek zawsze nawet poprzez tragiczne doznania i doświadczenia wołał sam

do tych prawd dochodzić.

Tadeusz Pawlak stosuje układy paralelne, przeciwstawiając sobie dwie prawdy i pozostawiając czytelnikowi rozstrzygnięcie, która z nich przemawia bardziej przekonująco. Dzieje się tak w całym tomie, także w częściach następnych.

—... wieże kościołów / i wieże / wyrzutni rakietowych / Nigdy nie było tak głębokich / wąwozów między szczytami... —... Na emencie tarzu / dwa krzyże stoją na grobach / Mordercy / i Zamordowanej...

Te przeciwstawne układy charakteryzują stylistykę poetyckiej refleksji.

Jest też w tomiku sporo wartościowej liryki, jak chociażby dwa utwory poświęcone pamięci przodka — „Opowieść” i „Który orze pamięć”. W tym drugim wierszu poeta oddaje cześć ludzkiej pracy.

—...Każy kłos pszenicy (—) pokłon mu oddaje A ja zbożu / klaniam się wierszami...

Zaletą wierszy tego tomu, jak zresztą i poprzednich, jest ich przejrzystość, czasem brutalna — tak jak brutalne są doznania ludzi mi ślących. Może jedynie w niektórych wierszach „Katakumby” autor zatracza wyrazistość metafory, wikłając ją w zbyt dużą symbolikę słów. Nie oznacza to jednak, że utwór traci czytelność. „Niepokój w Klasyce” — jak zaznaczyłem na wstępie, okazał się u Pawlaka niepokojem poety, który z powodzeniem i przekonująco tłumaczy czytelnikowi swoje najgłębsze doznania. A o to przecież chodzi.

JERZY DĄBROWA

<sup>1)</sup> TADEUSZ PAWLAK — Dwie strony darni — Wydawnictwo Poznańskie — rok 1972.

*Jos Kuzel. Nr 197*